

Tusk w 1993 r.: Polskie przedsiębiorstwa są mało albo nic nie warte.

Dlatego są i będą tanio sprzedawane



Źródło: Urząd Morski

Dojście do władzy ludzi pokroju Tuska, Balcerowicza i Lewandowskiego rozpoczęło niespotykany nigdy wcześniej w historii etap wyprzedaży majątku narodowego za bezcen. Dla zagranicznych firm zaczął się "złoty okres". Widząc, że nad Wisłą rządzą ludzie zakompleksieni wobec Zachodu i "zacządzeni" neoliberalnymi frazesami, rozpoczęli oni prawdziwe łowy. Okazja goniła okazję, a uruchomiony wówczas proces drenażu kapitału doprowadził do trwałego uzależnienia naszej gospodarki od "zagranicznych inwestorów". I to jest prawdziwa wina Tuska i jego kumpli.

Donald Tusk, przyszły premier Polski, w trakcie wystąpienia na spotkaniu z wyborcami w Starachowicach w sierpniu 1993 roku wypowiedział słowa, które idealnie opisały jego gospodarczą mentalność:

"Polskie przedsiębiorstwa są mało albo nic nie warte. Dlatego są i będą tanio sprzedawane"

W zdaniu tym są co najmniej dwa kłamstwa. Po pierwsze polskie przedsiębiorstwa na początku lat 90-tych XX wieku nie były "mało albo nic nie warte". **Były warte fortunę, bowiem stanowiły realną konkurencję dla gospodarki państw ówczesnej EWG.** Po drugie - polskie przedsiębiorstwa nie były tanio sprzedawane, bo były nic nie warte, lecz dlatego, że **taka była wola rządzących wówczas polityków.** Rabunkowa powszechna prywatyzacja, specjalne strefy ekonomiczne czy bezmyślna prywatyzacja sektora bankowego - to wypisz wymaluj program gospodarczy "konserwatywnych-liberałów" z **Lewandowskim, Bieleckim, Tuskiem i Balcerowiczem** na czele.

Niektórzy twierdzą, że nie było innej drogi transformacji, jak wyprzedaż polskiej gospodarki za póldarmo w ręce zagranicznego kapitału. Osobiście nie podzielam tego poglądu. Owszem - nie wszystkie zakłady przemysłowe miały szanse przetrwać. Nie wszystko można by uratować niezależnie od modelu i scenariusza transformacji. **Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby elity polityczne pokroju Janusza Lewandowskiego podjęły ćwierć wieku temu inne decyzje, to dzisiaj drenaż kapitału z naszego kraju byłby o wiele mniejszy, a skumulowane zasoby finansowe, które pozostałyby w Polsce, mogłyby znacznie wydajniej oddziaływać na wzrost gospodarczy i zamożność całego społeczeństwa.**

Milton Friedman (noblista, guru wolnorynkowej ekonomii) już w 1990 roku ostrzegął Polaków: **"Pamiętajcie jedno: zagraniczni inwestorzy nie będą inwestować w Polsce po to, by pomóc Polsce, lecz po to, by pomóc sobie. Oni powinni działać wg takich samych reguł gry, jakie obowiązują Polaków. Nie należy im dawać żadnych przywilejów, ulg czy zwolnień podatkowych"**.

Wspomniana ekipa niestety Friedmana nie posłuchała. Efekt tego był taki, że połowa polskiej gospodarki została przejęta za bezcen przez zagranicznych właścicieli, którzy niedługo później rozpoczęli drenaż kapitału porównywalny z drenażem dóbr kolonialnej Afryki...

Autor: <http://niewygodne.info.pl>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl